

Witold Gilewicz*

MIASTO – „STARE” PIĘKNO... „NOWE” PIĘKNO?

THE CITY – „OLD BEAUTY... MODERN BEAUTY”?

Strolling across the streets in two completely different places – a small French town Roussillon and a big city of New York – Manhattan, one can wonder what is the beauty of each of these places? In the history of beauty described by Umberto Eco, the evolution of one's outlook on the matter of feeling beauty is tending from relatively narrow historical definition towards more varied contemporary trends.

Placing architecture in modern theory of art, which defines avant-garde as „beauty instigation”, one should ask himself whether architecture can be avant-garde instigating only by its originality and what is the „modern beauty” of urban space.

Ulica pnie się ku górze zmieniając swój kierunek tak, by w miarę posuwania się jej przebiegiem odkrywać coraz to nowe widoki i z zaciekawieniem oczekiwać jej końca. Mury budynków rozmaitej wysokości wznosząc się ku górze nieomal tworzą sklepienie, wycinając trójkąty i romby nieba zmuszają słońce do rzucenia głębokiego cienia na kamienną posadzkę. Ściany sąsiednich budynków przylegają mocno do siebie. Kamienne bloki zwietrzałe ze starości i wyblakłe pastele tynków w kolorze ochry malują niezamierzone abstrakcje na ich chropowatej powierzchni. Zmienne rytmy okien, bram wejściowych i balkonów, światło i cienie dopełniają obrazu ulicy. Podmuch wiatru przyniósł gdzieś z sąsiedniego zaułka zapach świeżo pieczonego chleba...

Przestrzeń uwięziona ścianami budynków wąskiej ulicy szuka ucieczki w bocznych przesmykach, wyzwolenia poza murami miasta, by móc eksplodować w bezkresnym krajobrazie pomiędzy niebem a ziemią.

(Roussillon – Francja) [1]

Oto „stare” piękno, a może bezkompromisowa logika postępowania człowieka w budowie „swojego” przyjaznego mu świata: miasta, budowli, domostwa. Użyte materiały pochodzące z sąsiadujących

z miastem kamieniołomów i wyrobisk, wynikająca z użytych materiałów logika konstrukcji, naturalne kolory, a przede wszystkim skala budowli, wszystko to zachwyca tysiące turystów przyjeżdżających tu corocznie. Piękno miejsc zweryfikowane stuleciami upływającego czasu. Czy celem architektury, jak pisze Ruskin, jest urzeczywistnienie piękna naturalnego, które powstaje dzięki zharmonizowaniu budowli z pejzażem: jedynie rustykalne piękno, które wyrzeka się nowych materiałów w imię naturalności drewna i kamienia. Chodzi o piękno uchwytnie i dotykalne, które wyraża się w fizycznym kontakcie z fasadą i materiałami budynków oraz objawia historię, namietności i naturę jego twórców [2].

Czy jesteśmy w stanie współcześnie zaprojektować miejsca, do których za setki lat podążać będą nasi potomkowie, by podziwiać architekturę swoich przodków?

Umiejscawiając architekturę we współczesnych teoriach sztuki, definiujących awangardę jako „piękno prowokacji” [3], trzeba zadać sobie pytanie czy architektura może być awangardowa prowokując swoją oryginalnością? Architektura z natury rzeczy najsilniej związana ze sztuką abstrakcyjną ma prawo do poszukiwania coraz to nowych środków wyrazu. W tym procesie coraz częściej odrywa się od idei

* Gilewicz Witold, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Architektonicznego.



ROUSSILLON, FRANCJA (fot. autora)



MANHATTAN, NOWY JORK (fot. autora)

geometrycznej harmonii, afirmowanej sztuką Mondriana, czy proporcji brył i podziałów dzieł Miesa van der Rohe. Dysponując coraz to nowymi technologiami budowlę przyjmują formy dalekie od geometrycznego kanonu. Nie starają się dać przyjemności podziwiania harmonijnych proporcji, przeciwnie prowokują do odkrywania nowych jakości w projektowanych przestrzeniach.

Czy jednak zestawiając wielkie dzieła architektury współczesnej obok siebie uzyskamy piękniejszy pejzaż miejski, czy też może skład „architektonicznych rzeźb”? I tu istotne staje się zagadnienie kontekstu urbanistycznego, architektury, na tle której dzieło może zyskać miano pięknej budowli lub nieudanego kiczu, a więc współczesnego miasta w którym możemy odnaleźć „nowe piękno”.

Ulica ucieka w nieskończoną dal horyzontu i tam dotyka nieba. Ściany budowli pną się do góry tak wysoko, by prawie pozbawić nas widoku nieba. Światło, mimo to zwielokrotnione odbiciem od szklanych tafli fasad sięga do posadzek ulicy zaskakując kierunkiem przeciwnym słońcu. Potężne masy budynków jak armia gigantów stoją ramię w ramię. Dno ulicy wypełnia tłum ludzi i pędzących samochodów.
(Manhattan, Nowy Jork) [4]

Porównując ulice starego prowansalskiego miasteczka z ulicami Manhattanu można dostrzec, że o ich jakże różnym pięknie, decyduje spójność architektoniczna i urbanistyczna zwartość przestrzeni miejskiej.

Kamień zastąpiono szkłem, drewno stałą. Skalę dwu lub trzy kondygnacyjnego domu zastąpiono dziesiątkami pięter budynków wieżowych. W obu miastach rozumiemy sens ich struktury przestrzennej, odczuwamy jedność idei architektonicznej i urbanistycznej.

Niestety w poszukiwaniu oryginalności, a może również z innych powodów, współczesne miasta gubią swój charakter.

Gwałtownie rosnące tempo przemian cywilizacyjnych, a wraz z nim zjawisko konsumpcji, znajduje również odbicie w architekturze. „Konsumujemy” przedmioty, by po ich zużyciu zastąpić je innymi – tak powstaje cywilizacja „jednorazówek”. Ta tendencja szczególnie silnie uwidacznia się w strukturze nowo wznoszonych współczesnych zespołów miejskich. Zanika ciągłość i hierarchia urbanistyczna przestrzeni miejskiej, zastępują ją często przypadkowo zestawione różnorodne budowle, wznoszone w pośpiechu w pogoni za zyskiem.

Być może cechą współczesnej architektury, która niewątpliwie może poszczycić się bardzo wieloma przykładami pięknych obiektów, jest szybkie przemijanie.

Obserwując gwałtowne zmiany poglądów interpretacji piękna w różnych dziedzinach sztuki odnosiśmy wrażenie, że „piękno konsumpcji” zaczyna dyktować coraz skuteczniej twórcom swoje warunki. Niewątpliwie coraz większą rolę odgrywają tu współczesne środki przekazu pozostawiając coraz mniej czasu na refleksję i znalezienie osobistego dystansu do tego, co nas otacza. Ideały piękna lansowane przez kolorowe czasopisma, kino, modę, telewizję czy Internet nie pozostają bez wpływu również na architekturę.

Szybki przepływ informacji daje potężne narzędzie w tworzeniu współczesnej architektury, ale czy zawsze pięknej?

PRZYPISY

- [1] Refleksje autora z pobytu w miejscowości Roussillon w Prowansji, Francja.
- [2] U. Eco, *Hitoria Piękna*, Dom Wyd. REBIS Sp. z o.o. Poznań 2005 *op. cit.*, s. 367.
- [3] Tamże, *op. cit.*, s. 415.
- [4] Refleksje autora z pobytu w Nowym Jorku.

